N^er 58. ROK 1834. WTOREK 11 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Konstantego W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Ludosława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 6, 299	† 3,0	—2,0	Zachodni mocny	Pochmurno	
12	„ 6. 352	6.0	† 1,0	Pł. Zachodni średni	„ „	
10 3	„ 5 . 487	5,5	† 0,5	„ mocny	„ „	
9	„ 2, 203	† 6,7	† 2,0	„ wicher	„ „	Deszcz Błyskawica

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

Komornik sądowy uwiadomia Publiczność, iż dnia 14 Marca 1834 r. o godzinie 9téj rannéj w Krakowie przy ulicy florjańskiéj pod L. 507 odbędzie się przez publiczną licytacją sprzedaż, jako to: pozostałych rekwizytów drukarskich i książek tak polskich jakoteż francuzkich do massy ś. p. Jana Maja należących

Kraków dnia 10 Marca 1834 r.
Józef Słodkowski, K.S.

Dnia 14 Marca r. b. 1834 r. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytację w drodze exekucji sądowéj zajęte następujące ruchomości: korali nici siedm, łyżeczki srebrne od kawy; i klamerka srebrna od płaszcza. — Chęć kupna takowych mający, stawi się w miejsce i na termin z gotowemi srebrnemi pieniędzmi.

Kraków d. 7 Marca 1834 r.
Dziarkowski. K. S.

Część Nieurzędowa.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI.

Pełne uwielbienia dla zacnych osób, które ku przyozdobieniu danego na korzyść ubogich w dniu 1 marca r. b. koncertu, tak chętnie swój piękny talent poświęcić raczyły; również dla członków towarzystwa muzycznego, pomocą swoją pod dyrekcją P. Gorączkiewicza do uzupełnienia tegoż koncertu wiele się przyczyniających, żywą wdzięcznością przejęte; — w Imieniu ubogich, innego sposobu wywdzięczenia się pozbawionych, niniejszym pismem swe dzięki składa.

Uchwalono na posiedzeniu dnia 2 Marca 1834 roku. Prezydujący
Fr. Salezy Gawroński.

Uwiadomienie Wydziału Lekarskiego.

JJPanowie Doktorowie Ekelt Józef i Kozubowski Antoni, ubiegający się obecnie o katedrę Anatomii i Fizjologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, a odbywający już w dniu dzisiejszym konkurs piśmienny; stósownie do osnowy Statutu: w dniu jutrzéjszym o godzinie 10 z rana, występować będą publicznie w tutéjszym amfiteatrze Anatomicznym, w celu złożenia ustnie dowodów w umiejętnościach do rzeczonéj katedry należących; na który to konkurs w oznaczonym dniu, godzinie i miejscu zaprasza się Publiczność uczoną, z tym dodatkiem, iż osobom nie należącym do składu uniwersytetu, jako też nie znawcom wstęp jest wzbroniony.

Kraków d. 11 Marca 1834 roku.
Bierkowski,
Prof: Chir: teoret: i praktyt: U. J.
Sekretarz Wydziału Lekarskiego.

FRANCJA

Paryż 22 Lutego.

Jeden z tutejszych dzienników pisze: Ministerjum chcąc indirecte oglosić swój za-

miar używa do tego P. Viennet. I tak mówca ten pod czas obrad izby deputowanych względem projektów do prawa o obwołujących i przedających różne pisma na ulicy, dał do zrozumienia, iż to prawo nie jest dostatecznem i że rząd widzi jeszcze potrzebę prawa przeciw klubom i stowarzyszeniom politycznym. Zdaje się iż dopiero podczas sessji umówił się w téj mierze. Nim albowiem wszedł na mownicę, rozmawiał żwawo z ministrem sprawiedliwości, który (jak się zdaje) udzielił mu swoich myśli. Prócz tego wiemy, iż p. Barthe ułożył projekt do prawa względem stowarzyszeń politycznych, i że czeka tylko dogodnéj pory do podania go izbie.»

Na sessji izby parów, oświadczył jenerał Becker, iż kommissja wnosi jednomyslnie o przyjęcie projektu do prawa względem pensji dla wdów po marszałku Jourdan i jenerale Cecaen: Xiążę Mortemart miał mowę o margrabim Mortemart zmarłym dnia 28 Stycznia, a baron Mounier, o zmarłym hrabi Tournon. Pan Faure radził przyjąć projekt do prawa względem obwoływaczów pism na ulicach. Po odłożeniu obrad w téj mierze do dnia następującego, przyjęła izba po krótkich rozprawach projekt do prawa względem ukarania wykroczeń popełnionych przez Francuzów w Lewancie i w krajach barbaryjiskich.

Według telegraficznego doniesienia z Lugdunu z d. 20 b. m., robotnicy tamtejsi w fabrykach jedwabiu mieli nazajutrz powrócić do swoich zatrudnień, chociaż niektórzy czeladnicy opierali się temu zamiarowi. Właściciele fabryk nie zezwolili na żadnego rodzaju roszczenia robotników. W dniu 19 niektórzy republikanie z którymi się atoli żaden z robotników nie połączył, zaczęli się zbiegać po ulicach. Z tém wszystkiém, w krótce burzycieli spokojności rozegnano a 18 z nich ujęto. Monitor do tego doniesienia telegraficznego przydaje uwagę: że jest pierwszém, co po tygodniu z przyczyny pochmurnego nieba, w kierunku Lugdunu i Marsylji do Paryża doszło.

Liczne kupy ludzi zebrały się wczoraj w wieczór i w jednym czasie na placu giełdy, placu zwycięztwa, na ulicy S. Marcina i Bonne-Nouvelle, przebiegały wiele ulic z okrzykami: «Niech żyją Lugduńczykowie! Precz z cenzurą! Liczba burzycieli spokojności rosła z każdą minutą, nakoniec zebrało się ich do kilku tysięcy. Z tém wszystkiém odbyło się bez pomocy wojskowéj, gdyż burzyciele spokojności nie znajdując wielkiego udziału rozeszli się spokojnie do domów. Jednakże policja przedsięwzięła kroki w celu zapobieżenia dziś podobnym zgromadzeniom.

— Dnia 23. —

W Lugdunie zaburzenia ciągle trwają i lubo dotychczas jawny bunt nie wybuchnął, lękają się jednak tego nie bez przyczyny. Maire miasta tego wydał pod d. 18 m. b. następującą proklamacyą: »Kochani współobywatele! Tłum około 1500 ludzi utworzył się wczoraj po południu o godzinie 5téj przed ratuszem. Spiknieni usiłowali o godzinie 6. otoczyć szyldwachy, objawiając obecność swoję przez okrzyki, których nie można było zrozumieć. Zelżono Kommissarzy policji i innych agentów, którym utrzymanie spokojności publicznéj powierzono. Okrzyk: »Precz z dragonami!» dał się słyszeć w momencie, kiedy piketa tychże naprzód się posunęła, aby tłum cały rozpędzić. Uchwycono konie za cugle i wsunięto między ten oddział jazdy trzy wozy. — Na widok takowy wydano trzy prawem przepisane odezwy, a gdy tłum spiknionych nie ustąpił, przyaresztowano 10 osob; jedna z tych chciała właśnie kamieniem rzucić na wojsko i miała drugi kamień w kieszeni. Przekonałem się z największém zadowoleniem, że między tymi 10 ujętymi trzech tylko jest Lugduńczyków i 2ch jedwabników, słusznie więc twierdzę, że uczciwi rzemieślnicy w tych zabiegach udziału nie mają. Wyż wymieniony wypadek sam przez się nie jest wielkiéj wagi, ale ważną bardzo jest ta trwoga, którą ogólny zakaz pracowania we wszystkich klassach towarzystwa rozpostarła. Od dnia onegdajszego mnóstwo fabrykantów z domów swoich uszło; właściciele warsztatów tkackich wczoraj podobnie postąpili, aby tylko uniknąć gwałtów, na które od 4ch dni są wystawieni. Dłuższa trwałość takowego położenia stałaby się niezawodnie przyczyną upadku miasta naszego. Oby się roztropni robotnicy nad tém zastanowili; a natychmiast zapewne sprawę własną odłączą od sprawy tych ludzi, których żywiołem życia jest nieład i nierząd, choćby ich samych w przepaści nędzy pogrążył.

Lugdun d. 18. Lutego 1834 r.

(podp.) Prunelle.

Prefekt policji kazał dzisiaj z rana poprzybijać na rogach ulic ogłoszenie względem wykonania prawa dotyczącego się wywoływaczów broszur publicznych. W stolicy panuje nadzwyczajne wzburzenie. W obecnéj chwili (o godz. 12. w południe) mnóstwo ludzi spiknęło się na placu giełdy. Władze z swojéj strony bacznie czuwają. Ulice przepełnione sierżantami gwardzistami municypalnymi i tajnymi ajentami policji, ponieważ się dowiedziano, że wydawcy broszur dla ludu bez przyzwolenia policji publicznie, też sprzedawać postanowili. Podobnie utworzyły się liczne grupy pospólstwa przed bramą St. Martin i Panteonu; przecież nie słyszano dotąd buntowniczych okrzyków. — *PS.* o godz. 2. Stowarzyszenia przed giełdą wzmagają się. W tej chwili wystąpiły tam 3. szwadrony gwardji municypalnéj i oddział 58go pułku linjowego, aby lud prawnym sposobem wezwać do rozejścia się. Obawiamy się złych wypadków na wieczór.

Dziennik Sporów (des Débats) udziela wiadomości z Madrytu z d. 13 m. b. »Wojsko — mówi wspomniony dziennik — i urzędnicy cywilni pobierają regularnie swoją płacę. Rada rejencyjna potwierdziła utworzenie milicji miéjskich, mniemają, że w téj mierze w krótce edykt Królowéj wyjdzie. Od czasu oddalenia Jenerała Cruz, wojsko powiększa się widocznie naborami. Markiz de las Amarillas i Hrabia Rayneval zgadzają się zupełnie na systemat Pana Martinez de la Rosa. Posłowie przeznaczeni do Londynu i Paryża wyjadą w końcu b. m. do miast wspomnionych. P. Jabet mianowany został sekretarzem przy poselstwie w Londynie, P. Ayllon w Paryżu. Z dworem rzymskim nie masz zupełnego porozumienia. Jenerał Quesada mianowanym został Markizem de Moncayo. Stan zdrowia jenerała Morillo polepsza się tak dalece iż lekarze mają nadzieję ocalenia go. W Madrycie zajmują się planem utworzenia kolei żelaznych pomiędzy tem miastem a Aranjuez.

Znajomy dowódzca hiszpańskich powstańców Verestegny, który pierwszy w Wittorji bunt przeciw teraźniejszemu rządowi podniósł, znajduje się od dwóch dni w Paryżu.

— Dnia 25. —

Król pracował wczoraj z ministrem spraw wewnętrznych, a potém z P. Montalivet intendentem listy cywilnéj.

Redaktor pisma *Bon Sens* P. Rodde, umieścił w tutejszych gazetach artykuł, w którym na to się uskarża, iż policja uwięziła wiele osób sprzedających gazety po domach, a zatém nie na publicznych ulicach; oświadcza zatém, że stanie przed sądem w obronie tych osób.

P. Lionne odpowiedzialny redaktor gazety *La Tribune*, dnia wczorajszego znowu przed sąd powołanym został, a to z przyczyny targnienia się na władzę królewską i obrazę majestatu. W odpowiedzi na wezwanie posłał świadectwo doktora, że stan zdrowia nie pozwala mu się stawić, prosił zatém o odłożenie téj sprawy. Lecz kiedy już dawniéj w podobnéj okoliczności zwłoka dozwoloną mu była, sądy przeto, nie zważając na przedstawienie P. Lionne, tą razą skazały go zaocznie na 5letnie więzienie i na zapłacenie 12,000 fr. kary pieniężnéj.

Gazety Lugduńskie z d. 22 t. m. zawierają nowe rozporządzenia P. Prunelle burmistrza tamecznego; w 1wszym artykule takowych rozporządzeń, wezwanym jest kommendant placu, aby stósownie do prawa 1791 r. miał w pogotowiu dostateczną liczbę wojska do przywrócenia porządku. 2gi artykuł oznajmia mieszkańcom, że o godzinie 10téj rano albo w razie potrzeby i pierwéj jeszcze, patrole odbywać się będą. 3ci artykuł brzmi co do słowa jak następuje: «Każdy, który znajdując się w tłumie ludu, nie zechce pomocną ręką przyłożyć się do aresztowania i wydania officerom albo ajentom policji tych, którzy urzędom publicznym i ich ajentom opierać się będą, powinien bydź aresztowanym i uledz karze prawem przepisanéj.

Gazeta *Le Corsaire de la Mediterranée* donosi, iż «Sylphe» bryg zostający pod rozkazami kapitana Rosamil, otrzymał rozkaz zabrać na pokład Polaków, którzy w Hyeres i Marsylji się znajdują i odwieść ich do Alexandrji. Okręt w tych dniach pod żagiel wypłynie. — Vice-admirał La Graviere przybył do Tulonu. Ma on prezydować w sądzie wojennym, który postępowanie kommendanta «Superbe» ma roztrząsać. P. La Graviere obejmie prefekturę morską w miejscu admirala Rosamel, który członkiem rady admiralicjinéj mianowanym został.

Gazeta *L'Indicateur* zawiera następujący list z Bajonny pod d. 20 b. m.: « Granice

hiszpańskie ciągle jeszcze w najsmutniejszym znajdują się stanie. Gminy będące w bliskości naszéj, są osadzane już od Karolistów, już od wojsk Królowéj. Vice-król Nawarry wydał następujące rozporządzenie: «Wszyscy ojcowie familji, którzy w ciągu dni 8miu nie zmuszą synów swoich, którzy się z powstańcami połączyli do złożenia broni, majątki swoje zabranémi mieć będą. Każdemu który zna charakter Nawarrczyków, nie jest rzeczą wątpliwą, iż podobne rozporządzenie dalekie od tego aby zamierzony skutek sprawiło, bardziéj tylko umysły rozjątrzy. Przed kilku dniami Karoliści w liczbie 3000 od dawnego już czasu Bilbao blokowali. Gdyby oni byli wiedzieli, że załoga miasta jedynie 1500 ludzi rachuje, stolica wtenczas Biskai, w obecnéj chwili, byłaby jak się zdaje, znowu pod władzę Don Carlosa zajęta.

(G.R.P.)

NIEMCY.

Z Frankfurtu d. 27 Lutego.

Wyszło tu następujące obwieszczenie: »Liczne zażalenia dają urzędowi policjinemu powód do zwrócenia uwagi na istniejące przepisy, według których: 1) wszelkie skupianie się albo chodzenie tłumem po ulicach na drogach publicznych, przed i za bramami miejskiemi, jest zabronione, i jako dające pochop do różnych zdrożności zakazane; iż daléj 2) przeciąganie przez ulice a szczególniéj przy odgłosie śpiewów i z hałasem jest równie zabronionem. Działający w brew tym przepisom ulegnie, jeśli jest tutejszym, według okoliczności karze pieniężnéj lub aresztowi; jeźli zaś jest cudzoziemcem albo czeladnikiem wędrującym, zostanie z kraju przez transport oddalony. Służba policjina, straże wojskowe i patrole mają rozkaz aresztowania przekraczających. Dan w Frankfurcie, d. 22 Lutego 1834. Urząd policji.»

(D. P.)

SZWAJCARJA.

Z dnia 19 Lutego. — Osławione towarzystwo »Młoda Italja» w artykule umieszczonym w numerze niedzielnym pisma Europe centrale, i podpisanym przez Józefa Mazzini, Jana Rufini, L. A. Melegari, Karola Bijanko, Jakóba Antonini, w imieniu komitetu centralnego, daje bardzo niekorzystne zdanie o jenerale Ramorino. Zarzuca ono w oczy Ramoriniemu: »Odebrałeś» — mówi — »po powrocie twoim z Portugalji 40,000 franków, Generale, miałeś piękne, sławne imie, ale sława twoja na nieszczęście nasze została teraz splamioną i utraconą.»

Z Waadt 22 Lutego.

Wychodźcy polscy są jeszcze dotychczas w Peterlingen, gdzie ich w wielkiéj sali ratusza umieszczono. Gmina w Peterlingen nie przestaje przy téj sposobności nowych dawać dowodów współczucia swego dla tych nieszczęśliwych. Gdyby pobyt tychże dłużéj miał potrwać, spodziewać się wypada, że rząd powstającéj stąd dla gminy dolegliwości przez rozlokowanie tych gości także po innych miasteczkach, ulgę przyniesie.

(G.P.)

TURCJA.

Z Stambułu 22 Stycznia.

Dobre przyjęcie, jakiego doznał Achmed Basza w Petersburgu, uradowało mieszkańców Seraju. Poseł ten niemoże dosyć wychwalić uprzejmości N. Cesarza Jmci Rossjiskiego i we wszystkich swoich rapportach zachęca Sułtana, aby się zupełnie trzymał Rossji, która ma najlepsze i najszczersze dla niego zamiary. Jakoż porta ściśle postępuje za tą radą, i nic nie czyni bez zniesienia się z pełnomocnikiem rossjiskim. Panem Ruckmann, ktory jest biegłym dyplomatykiem, znającym dokładnie swoje położenie i działającym z przezornością.

Sułtan wydał rozkaz, w którym naucza poddanych swoich, jak mają się obchodzić z Osmanem baszą, który niedawno oddalił się ze służby vice-króla Egiptu i przybył do Stambulu. Spotkawszy go, powinni mu okazać winne uszanowanie, nieprzerywając jednak dla tego zatrudnień swoich. Wyraźnie zabroniono im tłumnie zgromadzać się około niego, gdy usiądzie gdzie dla odpoczynku. Osman Basza nie otrzymał jeszcze żadnego urzędu, chociaż sobie tego bardzo życzy. Zapewniono mu jednak znaczną pensją, i sułtan dał mu order wysadzany djamentami. Mimo jednak tych wszystkich łask, ma się on okazywać dosyć nieukontentowanym; porta niemiałaby z niego prawdziwego swego stronnika.